

Ponad 500 krośnian przyjechało do węgierskiego miasteczka Sárosatak specjalnie wynajętym na tę okazję pociągiem. Na miejscu można było skorzystać z basenów termalnych oraz wielu atrakcji turystycznych

# Krośnianie w Sárosatak

**B**ilety na podróż z Krośna do Sárosatak specjalnie wynajętym pociągiem rozeszły się w ekspresowym tempie. 14 lipca, o godzinie 4.20 pociąg wyruszył z dworca głównego PKP w Krośnie. Trasa biegła przez malownicze tereny Pogórza Środkowobeskidzkiego. Granicę polsko – słowacką pociąg przekraczał w Nowym Łupkowie, gdzie jechał przez jeden z najdłuższych w Pol-



sce tuneli kolejowych o długości 670 metrów. Pierwszą stacją po słowackiej granicy były niewielkie Medzilaborce, rodzinne miasteczko Ady'ego Warhola – reżysera, malarza pisarza oraz twórcy sukcesów puszkii Coca-coli. Następne przystanki to: Humenne, Michalovce, Trebisov. Granicę słowacko – węgierską przekracza się w Slovenskim Novym Mestie i wjeżdża się do węgierskiego Satoraljaujhley, skąd pociąg podążał wzdłuż doliny rzeki Bordog, nad którą położony był cel podróży – miasteczko Sárosatak.

## By Krosno stało się centrum tokajskiego wina

Mieszkańców Krosna powitano chlebem i winem. Prezydentowi Krosna Piotrowi Przytockiemu wręczono chleb św. Elżbiety. – Współpraca Krosna z Sárosatak rozpoczęła się kiedy zaproszono nas na krośniański Festiwal Win Węgierskich, gdzie bardzo serdecznie nas przyjęto. Dużo turystów przyjeżdża do nas z Krosna do słynnego kąpieliska termalnego i chcielibyśmy, aby było ich coraz więcej. Chcielibyśmy, aby taki pociąg jak ten regularnie kursował między

południową Polską a Sárosatak. Do tego potrzebne jest odnowienie torów na odcinku polskim i węgierskim z funduszy unijnych, żeby podróż pociągiem trwała nie 7, ale 3 godziny. Następny krok w naszej współpracy to podpisanie 25 sierpnia w Krośnie umowy o partnerstwie, a 22 września w Sárosatak zorganizujemy dni wina – mówi Richard Horcsik, burmistrz Sárosatak. – Chcielibyśmy również nawiązać kontakty biznesowe między miastami oraz aby w Krośnie powstało ważne centrum dystrybucyjne tokajskiego wina jak było np. w XVII wieku – dodaje.

Misję krośnian wspierała Ambasador Polski na Węgrzech Joanna Stempińska. – Mamy tutaj przykład, że jeżeli to jest wieloletnia współpraca to ona może doprowadzić do wspaniałych inicjatyw społecznych. To nie chodzi o to, aby to był jeden pociąg. Wiem, że strona węgierska jest zainteresowana. Ludzie stąd są zafascynowani Polską, dla nich przyjaźń polsko-węgierska to nie jest puste słowo. Przecież stąd tokajskie wina były transportowane przez Krosno do Krakowa. Węgrom zależy także na rozwoju turystyki. Może nawiązą się kontakty go-

spodarcze, a poza tym ważne jest, aby zachęcić Węgrów, by za rok węgierski pociąg pojechał z wycieczką do Krosna – mówi Joanna Stempińska.

W Sárosatak na krośnian czekało wiele atrakcji. Można było zażywać kąpiele w basenach termalnych oraz zwiedzić XII – wieczne miasteczko m.in. zamek Rakocznych, piwnice Rakoczego, gdzie w dębowych beczkach dojrzewają tokajskie wina, kolegium kalwińskie.

## "Pociąg z Krosna do Tokaju

Organizatorem kolejowej wyprawy z Krosna do Sárosatak było Stowarzyszenie "Portius", które promuje polsko-węgierską przyjaźń nawiązując do

niem linii kolejowej, która mogłaby się stać atrakcją turystyczną.

Linia kolejowa, która przebiega przez Krosno ma 150 lat. W Zagórzu łączy się z pierwszą węgierską linią kolei żelaznej, która łączyła Przemysł z cesarstwem. Wybudowali ją inżynierowie z Polski, Węgier i Czech. Historia spowodowała, że linia została podzielona na 4 państwa: Węgry, Słowacja, Polska i Ukraina.

Najgorzej jest w Polsce, na odcinku z Zagórza do Łupkowa, który ma już 133 lata. Linia jest zaniedbana, zarosnięta krzakami, ale przejezdna, 4 lutego 2006 w Krośnie odbyła się konferencja na temat możliwości uruchomienia polsko-słowacko-węgierskiej linii kolejowej "Pociąg retro Portius Express". Byłby to parowóz z wagonami z czasów Monarchii Austro-Węgierskiej z przełomu XIX i XX wieku. – Wierzę w to, że uda się to zrealizować. Podróż koleją jest wspaniałym wrażeniem. Chciałbym zorganizować jeszcze taką wyprawę – stwierdza Z. Ungeheuer.

/mm/

## Krośnianie o podróży do Sárosatak:



### Wojtek Leśniak:

- Wyjazd jest super, bo po pierwsze jest to powrót do tradycji, kontynuacja przyjaźni polsko – węgierskiej. Jest to taki romantyczny wyjazd trasą wojaka Szwejka. Węgrzy wspaniale nas przyjęli, przygotowali autobusy,

które nas zawiozły na baseny termalne. Takie wyprawy powinny być regularnie organizowane, w sezonie letnim co tydzień.

**Bartuś Leśniak:** - Podróż bardzo mi się podobała. Bardzo ładne były baseny i piękny duży zamek, zadbane. Bardzo mi się też podobała wystawa średniowiecznej broni i mieczy w muzeum. Na Węgrzech mają pyszne lody, jeszcze takich nie jadłem. Woda w basenach jest czysta, są baseny dla dzieci, różne fontanny.

### Daniel Rachwał:

- Piękne widoki podczas jazdy pociągiem i możliwość zwiedzania wynagrodziły wszelkie trudy podróży. Miasteczko wywarło na mnie dobre wrażenie, bardzo czyste, zadbane, bardzo ładny zamek.



**Joanna Gwizdała:** - Węgrzy są bardzo przyjaźni do nas nastawieni, poza tym warto podkreślić ich wysoką kulturę. W sezonie częściej powinny być takie wyjazdy i fajnie byłoby pojechać następnym razem do innego miasteczka. Bardzo podobał mi się zamek. Nie udało nam się zwiedzić piwnicy z beczkami, ale ogólnie super.

